ROZMAITOŚCI.

W Sobotę **Nro. 16.** 9. Lutego 1822.

Z a p u s t y.

Żadna z uroczystości lub zabaw publicznych, w całéy prawie Europie upowszechnionych, nie iest tak dawna, iak Z a p u s t y. Z tego to względu możnaby trafną napisać satyrę na ludzkie niedorzeczności, zwłaszcza, że się tém poszczycić nie możemy, abyśmy które z świąt lub zwyczaiów poważniéyszych, od naydawnieyszych czasów dotąd utrzymali.

Mitologiia prawi o S a t u r n i e, iż, gdy miał przepowiedziano, że mu ieden z synów berło świata wydrze, postanowił wszystkie dzieci swoie, skoro się urodzą, pożerać; lecz, że R h e a, małżonka S a t u r n a, właściwą kobietom przebiegłością, dzieciom życie ocaliła, J o w i s z zrzucił z tronu oyca, a S a t u r n uszedł do Włoch, gdzie Król J a n u s podzielił z nim rządy. Tam nauczał S a t u r n ludzi rolnictwa i innych pożytecznych zatrudnień, które ich wykształcały i szczęśliwszymi czyniły. Ową to epokę panowania iego, wiekiem złotym nazwano. — Lecz niezapominaymy na znamiona S a t u r n a; wąż, klepsydra, skrzydła i kosa, oznaki pory roku, w któréy młodzież zdradliwemu, mamiących roskoszy wężowi, ślepo uwodzić się daie; w któréy ukochane od matek synalki niosą nawet zegarki do zastawu, by buiaiąc na skrzydłach lekkomyślności, padli nakoniec zmordowani pod kosę lekarzy, których teraz nayobfitsze są żniwa.

Na cześć S a t u r n a, obchodzono w R z y m i e w miesiącu Grudniu S a t u r n a l i a, naywiększe i naysławnieysze święto u Rzymian. Sama rozwiezłość piątnuiąca to święto, wskazuie początek iego z czasów naywiększéy dzikości rodu ludzkiego. S a t u r n a l i a było to święto, w którém zgoła nic nierobiono, a nawet niewolnicy, używali naydoskonalszéy swobody i wolności; ich chwilowa z panami równość była pamiątką równości wszystkich stanów wieku złotego; dopuszczali się uczynków, któreby w innéy porze roku surowemu podpadły karceniu; wtenczas atoli wszystko uchodziło im bezkarnie; przedstawiali nieraz panów i uważaiąc podtenczas władców swoich za sobie równych, gościnnie onych podeymowali. W tym czasie wszystkie klassy ludzi oddane były uciechom i wesołości; osoby połączone przyiaźnią, obsełały się podarkami, zapraszali się na gody i zbierali się w większe koła. To święto ludu, trwało pierwiastkowo tylko dzień ieden, późniéy trzy a nakoniec z rozkazu K a l i g u l i pięć dni bez przerwy. Następnie, powiększaiący się coraz zbytek, doradził ieszcze przydać dwa dnie, nazwane S i g i l l a r i a od obrazków, któremi rodzice zwykli byli obdarzać swoie dzieci.

Dalszym nieiako ciągiem Saturnaliów są B a c h a n a l i a, które na cześć B a c h u s a obchodzono. M e l a m p wprowadzić ie miał do G r e c y i z E g i p t u, gdzie to święto za szczególniéyszą uroczystość poczytywano. Grek ieden wprowadził znowu bachanalia do T o s k a n i i, zkąd wkrótce przeszły do R z y m u, swawola atoli, ktora świętu temu towarzyszyła, była powodem, iż Senat rzymski zniósł ie dla utrzymania dob-

)(

rych obyczaiów. Ztém wszystkiem bachanalia nie ustały zupełnie i tak znayduią się ieszcze dotąd we Włoszech szlady uroczystości bachusowych, nad któremi się tu rozwodzić nie będziemy.

W iednym rzędzie z bachanaliami stawić można Karnawał; miano pochodzące od *caro vale* (żegnam cię mięso), ze względu następuiącego zaraz ponim wielkiego postu; ztąd u nas mięsopust, czyli zapusty, ostatki, to iest koniec dni mięsnych dla nadchodzącego postu; właściwie podług naszych kościelnych zwyczaiów czas: od SS. Trzech Króli do Wstępnéy Srody. Ten przeciąg czasu odznacza się koleią uciech wszelkiego rodzaiu i ztądto wyraz Karnawału u gminu za same uciechy i zabawy téy porze towarzyszące, iest wzięty. — Nayświetnieyszém bywa karnawał w Wenecyi i w Rzymie; lecz niezaprzeczoną iest rzeczą, iż pierwszeństwo należy Weneckiemu, chociaż w Rzymie, z większym daleko przepychem odbywany. Bogactwo albowiem ludu, przedstawia zawsze więcéy zaymuiący i żywszy obraz wspaniałego święta ludu, aniżeli bogactwo poiedyńczych osób, iakkolwiekby wielkim było, zwłaszcza, że te właściwiéy teraz widzami tylko, niż uczestnikami tych zabaw stały się.

Karnawał w Wenecyi obchodzą przez rozmaite widowiska, reduty, publiczne maskarady i t. p. Reduty tameczne wyszczególnaią się przepychem. Przedtém wolno było maskom przez cały mięsopust pokazywać się i podczas dnia na ulicach, co teraz tylko w ostatnie trzy dni zapustne dozwolono. Plac S. Marka iest właściwém mieyscem, gdzie maski szaleią. Przebieraią się iak u nas, za Hiszpanów, Węgrów, Turków, murzynów, rycerzy, arlekinów, żydów, neapolitańskich kapelistów i różne wyprawiaią dziwy. I tak n. p. cały hufiec masek konnych (rozumie się na koniach drewnianych) wpada raptem na tłum ludzi i śmieszne zrządza zamieszanie. Ta kawalkata popisuie się szczególniéy we Wtorek zapustny. Co tylko zmierzchać poczyna, rozowa goreiących pochodni łuna biie na *Riva de Sciavoni*, dokąd lud ochoczy i ciekawy roiem się garnie. Wzwyż téy rzeki rozbite stoią namioty, budy, chaty, tuż iedno koło drugiego; tam dopiero zwracaią na siebie oczy igrzyska z psami i małpami, sztukmistrze gymnastyczni, i na koniach; ci, zwykli iuż od południa obieżdżać miasto i przez mosty schodami opatrzone przeprawiać się; i tym sposobem otrąbywać swoie widowiska. Daléy zaymuią i bawią lud rozweselony marionetki, pantomimy, deklamatorowie i poeci na prędce. Kobiéty smażą publicznie swoie *frittuli* (pączki) i na nie gości zapraszaią. Mężczyzni przedaiący ostrygi, iabłka i gruszki, siłą, ile możności gardła swoie, aby powszechną wrzawę bardziéy ieszcze powiększyć ustawiczném i prędkiém wołaniem: *pomi e peri a tri, a do a do, a tri a tri, a do a do, a tri* — (iabłka i gruszki po trzy, po dwa po dwa, po trzy po trzy i t.d.) Rozumie się, że śpiéwy i muzyka towarzyszą tym wszystkiém uciechom i biesiadom. W ozdobnych kawiarniach na placu S. Marka, widzieć się daią naypiękniéysze maski kobiece, które tylko dla ustąpienia mieysca drugim, z tamtąd wychodzą i snuią się po ulicach. Pełno iest także maskowanych zalotnic, fryierek i wszelkiego rodzaiu gracyy. Nawet żebracy maskuią się we Wtorek zapustny; mażą sobie lice mąką, wieszaią na siebie rożnofarbne łachmany i wdziewaią naiéżone peruki. Tak ustroieni skaczą, przewracaią kozły i nie ieden kaleka lub garb utraca, lub proste odzyskuie nogi. Nie mnieysza żywość i wesołość panuie na okrętach, osobliwie tam, gdzie winem szynkuią i tylko ludzie z ostatniéy klasy pospólstwa znaydować się zwykli. Motłoch uliczny zbiera się na niektórych placach i tworzy ogromne piramidy, co także licznych widzów sprowadza. Na błoniu al castello tudzież po drugiéy stronie Rialto, ugania się żwawo czeladź o-

krętowa i ich znaiomi; naywiększy atoli tłum cisnie się na plac S. Marka, który przez ostatnie trzy dni iest tak napełniony ludem, iż patrzącemu z wieży kościelnéy S. Marka, wydaie się samemi głowami ludzkiemi wybrukowanym. Począwszy od Piacetta przez Riva de Sciavoni aż do Giardino ciągną maski tam i nazad roiami.

Drugi Karnawał miała Wenecyia pod nazwiskiem iarmarku weneckiego, także Swiętem Wniebowzięcia, i Swiętem Bucentaura zwany. Pierwsze miano od dnia Swięta Wniebowzięcia P. M., w którém się zaczynał, drugie od zaslubin Doży *) które z tém połączono. Karnawał ten trwał dni czternaście; lecz nie wolno było żadnych masek charakterystycznych nosić, ale tylko same domina weneckie. Karnawał ten zupełnie zarzucono.

Dawne przysłowie: *Troppo teste, troppo feste, troppo tempeste,* służące dla Wenecyi, usprawiedliwia nas, że karnawałowi weneckiemu, daiemy pierwszeństwo na rzymskim.

Karnawał w Rzymie publiczny, trwa tylko ośm dni. Czém plac S. Marka dla Wenecyi, tém Corso dla Rzymu z tą tylko różnicą, że na placu Corso odbywaią się także konne gonitwy i że zwyczayne obrzucania masek cukierkami, a częściey ieszcze gipsowemi ziarkami (słusznie Confetti zwanemi), nigdzie tak nie nadużywaią iak w Rzymie. Maskarady, gry i wszelkiego rodzaiu rospusty odbywaią się zupełnie tak, iak w Wenecyi. Właściwym atoli zwyczaiem podczas karnawału rzymskiego iest, że w wieczór ostatniego Wtorku, ukazuią się ludzie w oknach i na ulicach pieszo i w powozach z zapalonemi niedogarkami świec i wołaią na głos: *Sia ammazzato, chi non porta moccolo!* (Niech ginie ten, co bez niedogarków.) Jeden drugiemu stara się zdmuchnąć światło; ieżeli tego dokaże, to drugi musi natychmiast zgaszoną swiecę zapalać. Poiazdy opatrzone są dokoła swiécami. Piesi niosą podobne niedogarki na niezmiernie wysokich żérdziach, a niektórzy nawet piramidy ze świec na żerdziach ułożone. P. Wolfgang Gete, udzielił nam w opisie zapust rzymskich kilka przykładów, zwykłego przy tém wykrzykiwania; wyszczególnia się między innemi owe iednego chłopczyny wołaiącego do oyca: *Sia ammazzato il Signor Padre* (giń Panie oycze); podobne wykrzyki, niezgrabne żarty marionetkarzy i różne karykatury, których przystoyność nie dozwala nam wymieniać, domniemywać się każą, że rozwiezłość i bezwstydność pospólstwa, nie ukazuie się nigdzie w téy porze tak nieprzyiemnie odbiiaiącą, iak w Rzymie. Z temwszystkiém podanie P. Gete, iakoby policyia była przy takich scenach nadto pobłażaiąca, iest nieprawdą, albowiem cierpiąc nadużycia, czuwa iednak naysurowiéy, by nie dopuszczać przypadku zbrodni, coby się tak łatwo w Rzymie wydarzyć mogło. Zdaie się, że Panu Gete, była powodem do tego łagodność, któréy doświadczyli ci, co nayniеprzyzwoitszych używali wyrazów na Xięcia Albanii, który iako gość dworu papiezkiego na wzgląd zasługiwał.

Wszystkie karnawały po większych miastach włoskich, maią mniey więcéy podobieństwa z weneckim i rzymskim, a szczególniéy w tém, że cała uroczystość odbywa się pod gołém niebem.

*) Doża Wenecki zaślubiał się co rok w dzień Wniebowzięcia P. M. z morzem, w towarzystwse Partyarchy, Nuncyusza Papiezkiego i Posłów, za którymi płynęło 4 lub 5000 gondłów napełnionych szlachtą i ludem. Statek Doży nazywał się Bucentaurus, zewnątrz i wewnątrz wyzłocony, teraz w arsenale weneckim schowany. Kosztowny pierścień ślubny rzucał Doża w morze mówiąc: »Bierzemy ślub z wami, iako z Naszém morzem, w dowód prawego, wiecznietrwałego panowania Naszego.“ — Kiedy kto mianowany był kapitanem Bucentaura, wykonał przysięgę, iako ten okręt pod utratą życia przywiezie nienaruszony, chociażby nayburzliwszem było morze.

Nie od rzeczy będzie namienić ieszcze, iż w Bolonii r. 1504, gdy nastąpiło wielkie trzęsienie ziemi, nie tylko zniesiono wszystkie uciechy zapustne, ale nawet zamieniono ie na publiczne modły i nabożeństwo. Rozumieć się ma, że to niedługo potrwało. B.

O teatrze w Odesie.

Niktby zapewne nie mógł się spodziewać w tym zakącie państwa rossyyskiego nad czarnem położonym morzem, znaleść scenę, co chociaż do pierwszych teatrow liczoną być nie może, iednakże znakomite między celnieyszemi zaymuie miesce.

Dom widowisk podług planu P. Tomon zbudowany na placu woyskowym przeciw ulicy Ryszelie zwaney.

Nie od rzeczy także będzie powiedzieć tu słów kilka dotyczących się historyi budowy teatru tego:

Kiedy ieszcze Ryszelie był Gubernatorem Odessy, przyiechał w r. 1805 z Kamieńca do tego miasta P. Kamiński, gdzie na żądanie Xiążęcia Ryszelie posiadaiącego dokładnie ięzyk polski, a nawet nim należycie prawie iak rodowitym mówiącego, wraz z P. Lipińskim towarzyszem podróży, gościnne odegrawszy role, z powszechnym od publiczności przyięty oklaskiem i zupełne przytomnego tey reprezentacyi Xiążęcia Ryszelie pozyskawszy ukontentowanie, został przez niego wezwanym, ażeby z całą swoią trupą podówczas w Kamieńcu bawiącą do Odessy ziechał. — Wkrótce zadosyć uczynił P. Kamiński żądaniu Xiążęcia, przybywa do Odessy — a w tydzień wystawiło iego towarzystwo na tamteyszym starym drewnianym teatrze dramę znaną powszechnie, pod napisem: „Ton wielkiego świata i dobre serce.“ — która z powszechnym przyiętą została oklaskiem. Xiąże Ryszelie widząc znamienite artystów talenta, przyiął utrzymanie całego towarzystwa na koszta skarbu, poruczaiąc Dyrekcyię teatru P. Kamińskiemu. Kupcy zaś tuteysi chcąc teatr na zawsze ustalić, poroskierali wszystkie prawie lóże, wszystkie prawie krzesła, z obowiązkiem, że ich domy handlowe na zawsze utrzymywać ie będą; ztąd też tak wielka podówczas trudność dostania w Odesie niezaiętey lóży lub krzesła.

Wkrótce teatr znaczne skarbowi przynosił zyski; a Xiąże Ryszelie chcąc nagrodzić niezmordowane usiłowania P. Kamińskiego, przyzwawszy go do siebie, radził mu, ażeby go zupełnie na siebie obiął i znaczne korzyści swey pracy sam posiadał — tak tedy obiął P. Kamiński dyrekcyię teatru na własny zysk i stratę .. —

Wtenczas to przedsięwziął X. Ryszelie dla towarzystwa P. Kamińskiego; co także i w rossyyskim iezyku rozmaite grywało sztuki, w których P. Hankiewicz szczególne odbierał zwykle oklaski, nowy wybudować teatr i tak tedy rozpoczęto tę piękną budowę — lecz w r. 1809 teskniąc P. Kamiński za rodzinną ziemią, mimo przeciwne nalegania X. Ryszelie, właśnie podówczas porzucił Odessę, kiedy nowy dla niego, skończono teatr. — Wyobrażenie teatru tego przez P. Freneel w Dreźnie, dokładnie rytowane wydzie dołączone przy spodziewanym wkrótce dziele Hr. Raczyńskiego, opisuiącym podróże swoie. Widok ten iest dokładnie zdięty, tylko że teraz przez zniesienie koszar i wybudowanie niektórych nowych domów, w wielkiey odmienił się części. Dóm widowisk z otaczaiącymi go w ekoło słupami, iest głównym ryciny tey przedmiotem. —

Zewnętrzna budowa tego gmachu iest wprawdzie okazała, ale niewiele widać w niey dobrego smaku, co w owych czasach musiał tutay być obcym. Widownia ma trzy piętr lóż; każde piętro 17 ich liczy, niebieskie słupy, unoszą się w miescach, gdzie lóż przedziały aż pod sam paradys, którego otwory w kształcie łuków na nich wsparte. Tuż za szczupłem orkiestry miescem zaczyna się parter maiacy z każdey strony po iednym wchodzie, daley zamknięte miesca, których rzędy, iak w dawnych amfiteatrach ieden nad drugi są wzniesione.

Tego lata odnowiono widownię włoskim (t. i. dawnym) smakiem; rozmaitemi instrumenta, maski i festonay skrzącemi malowane są kolorami. Główna zasłona i dekoracyie są bardzo mierney roboty, maszyneryia zaś i oświecenie teatru złe zupełnie; wszakże przebaczyć trzeba maiac wzgląd na tyloliczne trudności, przeszkody i drożyznę, iaka tu, co do takich panuie przedmiotow. Orkiestra składaiąca się z amatorów i muzyki woyskowey pod dyrekcyą pierwszego skrzypka P. Bilioty więcey czyni, iakby po niey żądać wypadało. —

Wystawiaią tu na przemian włoskie opery i dramata lub trajedyie w rossyyskim iezyku; nayczęściey są one tłumaczeniem z niemieckiego — i tak zboycy Szylera, Hr. Beniowski i t. p. mile zawsze są widziane. Nadto bywaią tu także koncerta przeieżdzaiących artystów i nieartystów, i rozmaite inne widowiska. — Niedawnemi czasy słyszeliśmy grę P. Field na fortepianie, a Herkules pölnocny i sztukmistrze indyyscy popisywali się; — pierwszy nadzwyczayną siłą, ci, niepoślednią zręcznością.

Dnia 31. Sierpnia zeszłego roku otworzono odnowiony teatr znaną operą z muzyką Rossyniego pod napissm: Il barbiere de Sevilla; co ściągnęło niezmierny natłok widzów. —

Należałoby wspomnieć także nieco o smaku tuteyszéy publiczności, ale przy steku mieszkańców rozmaitych kraiów, iaki się tutay spostrzegać daie, nader iest rzeczą trudną — że prawie niepodobną coś stanowczego w tey mierze powiedzieć. —

W pierwszych tygodniach otworzenia na nowo teatru, publiczność wszystko z wielkim przyymuie zapałem. — Nie trudno iest podobać się, bo zarowny poklask odbiera młoda początkowa spiewaczka, iak i naypierwsza artystka; — wywoływaniem całey zwykło trupy, kończy się prawie zawsze widowisko, a tuteysze pismo czasowe: „Le messager de la Russie meridionale“ nie przepomina hoyne śpiewakom kadzidła...

Segnora Adelina Catalani, bratowa owey sławney spiewaczki wystąpić ma w roli gościnney: „La scelta delo sposo,“ — Lecz słabość była iey dotąd przeszkodą i temczasowo przedstawiane „Paollo e Wirginia“ i znowu; Adelina. —

Redakcya F. Krattera. — Drukiem J. Pillera.